Nowocześni olbrzymowie

Nim nastąpi boża interwencja…

> *„A w owych czasach, również i potem, gdy synowie Boży obcowali*
> *z córkami ludzkimi, byli na ziemi olbrzymi, których im one rodziły. To są mocarze,*
> *którzy z dawien dawna byli sławni”* – 1 Mojż. 6:4 (NP).

Czytelnicy niniejszego pisma, a szczególnie ci, co są zaznajomieni z dziełem pt. „Armagiedon”[1], wiedzą o tym, że według naszego wyrozumienia zachodzi pewne podobieństwo pomiędzy warunkami, jakie panowały na ziemi za dni Noego przed potopem, a tymi, jakie miały panować za dni Syna Człowieczego przed owym wielkim uciskiem, który według świadectw Pisma Świętego ma symbolicznie spalić, zniszczyć obecny ustrój społeczny. Zauważyliśmy, że ci olbrzymowie za czasów Noego zagrażali szczęściu, a nawet życiu ludzkości i że pozaobrazu tego można się dopatrzyć w obecnych wielkich instytucjach i trustach, które posiadają władzę deptania i gnębienia ludzkości.

Wykazaliśmy, że można by się opowiedzieć za skupianiem bogactw i umiejętności w potężne kombinacje, gdyby takowe miały odpowiedniego ducha, nie były samolubne, lecz działające dla dobra ludu. Wykazaliśmy także, że aczkolwiek te wielkie korporacje dokonały wiele dobrego, czego nie można by dokonać bez ich pomocy lub bez Boskiego pośrednictwa, to jednak w obecnych samolubnych warunkach stanowią one zagrożenie dla ludu.

Nie chcemy być źle zrozumiani. Nie mamy wcale na myśli, aby stojący na czele tych wielkich korporacji byli gorsi od innych pod względem swych cech czy umiejętności. Przeciwnie, rozumiemy, że ogólnie rzecz biorąc, są oni lepsi; dodajmy nawet, że gdyby na czele tych ogromnych przedsiębiorstw stali ludzie brutalni, to już dawno staraliby się wycisnąć resztki życia z biednego ludu. Jednakże, jak już wykazaliśmy, w niedoskonałych ludziach istnieje ustawiczna skłonność do samolubstwa i zdobywania jak najwięcej dla siebie. Przysłowie: „Nieustanna czujność jest ceną wolności” jest tak samo prawdziwe dziś, jak było kiedykolwiek. Lud musi mieć się na baczności przed tymi olbrzymami, bo inaczej staną się oni autokratyczni.

Pozory niekiedy zwodzą

Ktoś może powie: Redaktor „The Watch Tower” (brat Russell) spóźnił się ze swoim oświadczeniem. Czyż nie wie on, że i trusty są przyduszane, a owi „olbrzymowie” stają się sługami ludu?

Redaktor wie o tym dobrze, iż uczyniono wiele w kierunku skrępowania tych olbrzymów; wie także o tym, że oni pozornie ulegli i uznali się za wytwór i sług ludu, lecz zauważył także, że ta przemiana jest tylko powierzchowna. Te umysłowe i finansowe potęgi w rzeczywistości nie uległy ani też nie jest to zgodne z naturą ludzką, by przypuszczać, jakoby one się kiedykolwiek poddały. Tylko powierzchownie dostosowują się oni do praw i regulacji, lecz nadal trzymają swą władzę. W niektórych wypadkach trusty te dowiodły, że dziś są tak samo potężne, jak były zawsze. Należy też wiedzieć, że wiele głosów podnoszonych przeciwko nim to tylko demagogia – manewr politykierów w celu uzyskania względów u ludu, a nie dla praktycznego użytku.

Nie sympatyzujemy z tymi, co wszczynają bezpodstawną walkę przeciwko odważnym i umiejętnym mężom, którzy według zasad czysto przemysłowych zdziałali tak wiele w kierunku polepszenia warunków na świecie – poczynili tak wiele przygotowań do Tysiąclecia. Zamiast udręczeń i uwikłań należy się raczej uznanie i cześć tym finansowym i technologicznym „książętom”. Jeżeli więc należy im się cześć, to czemu nalegamy, aby lud, przez swoich rządowych przedstawicieli, miał nad nimi pewną kontrolę i nadzór. Jeżeli ci olbrzymowie są potrzebni i pożyteczni, to można by na nich o wiele lepiej wpłynąć miłością i sprawiedliwością aniżeli ustawiczną krytyką i dokuczaniem. Bez wątpienia ta właśnie krytyka powoduje w tych olbrzymach coraz większą gorzkość i budzi w nich uczucie, że nie są należycie poważani i że muszą dać ludowi pewną naukę.

Istniejący stan rzeczy

Nie jest to naszym zamiarem wynajdywać wady w kimkolwiek. Wskazujemy tylko na istniejący stan rzeczy i wykazujemy, jak to wszystko kształtuje się i przygotowuje do wielkiego starcia pomiędzy tymi olbrzymami a ludem – starcia, które spowoduje więcej cierpień dla ludu aniżeli dla tych olbrzymów. Wada wcale nie leży w ludzkości. Główną przyczyną trudności jest grzech, samolubstwo i niegodziwość, które od wieków zakorzeniły się w ludziach, tak w bogatych, jak i w ubogich. Wszyscy są samolubni. Każdy, w miarę nastręczających się sposobności, gotów jest wyzyskać drugiego. Naszym zdaniem, te olbrzymie korporacje są bardziej ustępliwe, niżby by były, gdyby znajdowały się w rękach ludzi

mniej utalentowanych, pochodzących z niższej klasy.

Olbrzymowie ci wiedzą o tym dobrze, iż zewsząd otoczeni są przeciwnikami. Już od dłuższego czasu prowadzą walkę z uniami robotników, w której to walce byli niekiedy zmuszani do ustępstw. Obecnie, oprócz unii, zmuszeni są jeszcze walczyć z różnymi antytrustowymi prawami i rozmaitymi nowymi pomysłami dotyczącymi korporacyjnych praw i swobód. Z pewnością olbrzymowie ci myślą sobie: Ludność nie zdaje sobie z tego sprawy, jak wiele dobrego czynimy i jak dużo przyczyniamy się do ogólnego dobrobytu w społeczeństwie.

Mało ludzi rozumie, że zarządcy i naczelnicy kompanii kolejowych i innych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych to mężowie przeważnie o wielkich zdolnościach, a wielu z nich pobiera pensję tak wielką lub nawet większą niż otrzymuje prezydent Stanów Zjednoczonych i rozwiązują tak samo trudne zagadnienia. Mało ludzi wie, że pod względem ilości pracowników następnym po rolnictwie jest przemysł kolejowy i że armia robotników kolejowych stale się zwiększa, podczas gdy armia pracujących na roli zmniejsza się z powodu wprowadzenia coraz lepszych maszyn i narzędzi rolniczych.

Ktokolwiek przypuszcza, że ci uzdolnieni przemysłowcy będą siedzieć cicho i w milczeniu poddadzą się różnym przeciwnym sobie ustawom legislacyjnym, ten zwodzi samego siebie. Olbrzymowie ci znają swoją potęgę, którą wolą raczej ukrywać, aniżeli się nią chełpić; lecz gdy przyjdzie do walki o życie lub śmierć, użyją oni tej potęgi, a rezultaty będą straszne. Już sam fakt, że lud stara się ich skrępować, pobudza ich do coraz bardziej samowładnego używania mocy. Na przykład, gdy legislatury nie chciały pozwolić kompaniom kolejowym na zmonopolizowanie przemysłu węglowego, kompanie kolejowe, będące także właścicielami kopalń węgla, podwyższyły cenę na węgiel, dając tym sposobem konsumentom do zrozumienia, że powinni być wdzięczni, iż mogą kupować węgiel i chronić się przed zimnem.

Objawy olbrzymiej potęgi

Podejmowano już różne obmyślone uprzednio działania kompanii kolejowych i związanych z nimi przedsiębiorstw. Gdy kilka lat temu kompanie kolejowe wniosły żądanie, by im pozwolono podwyższyć ceny frachtu, były zdecydowane, że w razie odmowy spowodują w kraju krach finansowy, który przyprawiłby naród o straty tysiąckroć większe niż ta żądana pięcioprocentowa podwyżka. Z pewnością w wielu wypadkach byłoby lepiej ułagodzić tych olbrzymów przez udzielenie im żądanej podwyżki, a w zamian domagać się tylko lepszej i szybkiej obsługi.

Czy jednak ten mądry sposób postępowania będzie zachowany? Prawdopodobnie nie. A jeżeli nie, to mieliśmy już ilustrację i przepowiednie, czego można by się spodziewać. Kompanie kolejowe i inne przedsiębiorstwa już wydaliły z pracy tysiące robotników. Wstrzymały zamówienia na szyny i inne rzeczy, co z kolei zmniejszyło w wielkiej mierze zapotrzebowanie na pracę w stalowniach i pozbawiło zajęcia drugie tysiąc robotników. Tak koleje, jak i inne przedsiębiorstwa znacznie zmniejszyły liczbę pracowników biurowych. Wszystko to jest czynione z pewną miarą usprawiedliwienia, że kompanie te mają obecnie mniejsze zyski niż poprzednio. Na przykład, pewna wielka stalownia, w niedawnym swym sprawozdaniu wykazała „przykry” spadek swoich dochodów i zysków, zaznaczając, iż w ostatnim kwartale miała „tylko $18,000,000 nadwyżki”, podczas gdy poprzednio było znacznie więcej. Wobec tego taktyką kompanii kolejowych i innych wielkich korporacji przemysłowych stało się obcinanie wykonywanych usług i zmniejszanie liczby robotników, i jest to według nich najlepsza polityka.

Piszemy to nie z intencją żalenia się lub wynajdywania wad, lecz tylko sprawdzamy fakty podtrzymujące nasze wyrozumienie, że te wielkie instytucje są w rzeczywistości olbrzymami, które – jeśli zostaną pobudzone do złości i nienawiści – mogą dokonać nieobliczalnych szkód. Ich potęga i niezadowolenie były dane do zrozumienia rządom, które do pewnego stopnia obawiały się ich groźby regresji przemysłu (a teraz, gdy ten zastój w przemyśle nastąpił, rządy okazują się wobec niego bezsilne).

Z drugiej strony mamy zorganizowane cechy, czyli unie robotnicze, które zaczynają pojmować swoją wielką potęgę przy wyborach i swoją fizyczną moc strajku. Groźba kompanii kolejowych, że wstrzymają usługi kolejowe, może być pewnego dnia podwojona przez olbrzymów unijnych groźbą wstrzymania pracy, strajkiem itp. Można powiedzieć, że ci olbrzymowie unijni są poniekąd ślepi i niemądrzy; pomimo to jednak staje się widoczne, że oni, tak jak biblijny Samson, dorywają się do filarów, które podtrzymują obecny ustrój społeczny, z zamiarem obalenia ich i zburzenia, chociażby to miało znaczyć ich własną zgubę.

Śmiertelna walka zbliża się

Jak prędko ci olbrzymowie rozpoczną swoją śmiertelną walkę, w której każdy jest pewny zwycięstwa, lecz obie strony ulegną zniszczeniu, nikt nie może powiedzieć. Jednak możemy być pewni, że gdy rozpocznie się walka tych olbrzymów, masy ludu ucierpią na tym najwięcej.

Patrząc z biblijnego punktu zapatrywania widzimy, że olbrzymowie ci osiągnęli swoją obecną wielkość i potęgę z powodu rozpoczynającego się światła i błogosławieństw nowego dnia Tysiąclecia. Gdyby zasłona ciemności została usunięta tysiąc lat wcześniej, olbrzymowie ci rozwinęliby się o tyle prędzej oraz o tyle

prędzej nastąpiłaby ta śmiertelna walka i jej wynik, tj. zburzenie obecnych instytucji w ogniu anarchii. Jednakże Bóg nie dopuścił do tego. Nie jest Jego zamiarem, by dozwolić, aby ludzka niegodziwość wyludniła ziemię. Toteż Bóg powstrzymał to światło poranka, aż w końcu poranek ów nadszedł, aby ta walka i jej zgubne wyniki nastąpiły na krótko przed ustanowieniem Królestwa Chrystusowego, które przejmie kontrolę nad całym światem poprzez swego duchowego, niewidzialnego, lecz wszechpotężnego Króla, który niedługo ujmie swoją wielką władzę i panowanie (Obj.11:17,18,19; Psalm 99:1).

Jak prędko katastrofa ta obejmie świat, nikt nie może na razie powiedzieć, jednak zbliżanie się tego ucisku jest wyczuwalne i dostrzegane przez ludzi rozumnych, a szczególnie przez tych, którzy wyrozumienie swoje opierają na Słowie Bożym. Ostateczna katastrofa może się odwlec na kilka miesięcy lub lat, lecz nadejdzie ona na pewno. Daje się też zauważyć, że może być ona nagle przyśpieszona. Nawet gdy piszemy niniejsze słowa, gazety rozpisują się o różnych pogróżkach i niezadowoleniu robotniczego olbrzyma (i bezrobotnych), gdy zaś kapitalistyczni olbrzymowie stają się coraz bardziej rozgniewani i gotowi wywrzeć większy nacisk na opinię publiczną, aby dać poznać, co oni mogą uczynić. I właśnie to niezadowolenie i wzajemne odgrażanie się może obecne złe warunki jeszcze pogorszyć, powodując złość, zazdrość, nienawiść, spory i różne inne uczynki ciała i diabła, jak je określa św. Paweł.

„Szukaj pokoju i ścigaj go”

Bez względu na to, czy ten wielki ucisk jest bardzo blisko, czy też jeszcze dość daleko, najlepszą drogą postępowania dla osób poświęconych Bogu jest „szukanie pokoju i ściganie go”. Nie tylko to, ale w każdym czasie i miejscu mamy być czynicielami pokoju, a nie siewcami niepokoju. Gdy wszelkie nadzieje ludzkie zdają się zawodzić, lud Pana otrzymuje najlepszą sposobność do opowiadania swym bliźnim o wielkich błogosławieństwach, jakie Bóg ześle w niedalekiej przyszłości, i do rozbudzania w nich wiary w Boga i w przyszły żywot oraz do wykazywania, że żywot wieczny będzie osiągnięty tylko przez tych, co nauczą się odpowiednich lekcji życiowych i umiłują sprawiedliwość, a znienawidzą nieprawość.

Bylibyśmy gotowi przypuszczać, że ten wielki ucisk wybuchnie lada chwila, gdyby nie to, że Pismo Święte zdaje się wykazywać, iż ucisk ten będzie poprzedzony utworzeniem potężnej federacji kościołów, która na pozór będzie miała chwilowe świetne powodzenie w niesprawiedliwości, będzie jednak najpierwszą, która ulegnie zburzeniu.

Watch Tower
R-5457 (1914 r.)
„Straż” 1931 str. 169-171

[1]artykuł napisany i po raz pierwszy opublikowany w roku 1914 w piśmie „The Watch Tower” – przyp. Red.